Rok V. Nr. 211. Sosnowiec, wtorek 19 sierpnia 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej ; drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Przez 4 godziny Lwów był odcięty od świata.

Wzmożona akcja ukraińców i komunistów.

LWÓW, 18. 8. Onegdaj Lwów był odcięty od świata. O godz. 12 min. 5 przerwane zostały wszystkie przewody telefoniczne i telegraficz ne oraz kolejowe t. zw. sygnałowe tak, że ani poczta ani kolej nie mogły porozumieć się z prowincją. W szczególności przerwane zostały połączenia telegraficzne i telefoniczne ze Stanisławowem, Przemyślem, Stryjem, Samborem, Rawą Ruską (Warszawą) itd. Mające nadejść do Lwowa w tym czasie pociągi dalekobieżne, jak np. Berlin — Bukareszt przybyły bez sygnalizacji. Także inne pociągi na linji Przemyśl — Lwów nadeszły bez kontroli toru. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że obeszło się bez wypadku.

Z chwilą stwierdzenia przerwy w komunikacji telefonicznej i telegraficznej lwowskie władze bezpieczeństwa wraz z władzami kolejowemi i pocztowo - telegraficznemi natychmiast wysłały na przestrzeń specjalne parowozy z mechanikami i policją, którzy stwierdzili, że na wymienionych linjach kolejowych nieznani sprawcy w nader fachowy sposób poprzecinali przewody telefo niczne i telegraficzne.

Punktem centralnym, w którym dokonano przerwy linji, był las bilohorski. Ponieważ równocześnie o tej samej porze dokonano przerwy linji w różnych punktach, wskazuje na zgóry uplanowaną akcję. Przerwy dokonano przy pomocy specjalnych nożyc, jakiemi posługują się mechanicy poczt i telegrafów.

Do godz. 3 nad ranem naprawiono uszkodzenia i uruchomiono linje.

W związku z tą antypaństwową akcją władze bezpieczeństwa dokonały tak we Lwowie jak i na prowincji szeregu aresztowań, wśród ukraińców i komunistów. Przebieg i wyniki dotychczasowego śledztwa trzymane są w tajemnicy ze zrozumiałych powodów.

• • •

Niewątpliwie ta akcja ukraińców i komunistów podniecona zosta ła przez ostatnie wystąpienie ministra Treviranusa. Rozzuchwalenie antypaństwowców w Małopolsce Wschodniej wskazuje na chęć wyzyskania momentu, w którym niemiecki minister odważył się zaatakować umocnione traktatami granice państwa polskiego

LWÓW, 18. 8. (wł.) W związku z zamachem ukraińców na urządzenia komunikacyjne we Lwowie, policja, po przeprowadzeniu śledztwa, aresztowała kilkunastu ukraińców.

Do wyjaśnienia sprawy tej przyczynił się również żebrak, ujęty przez policję w lesie bilhorskim. Żebrak ten zeznaje, że był on mimowolnym świadkiem zamachu i że ludzie, którzy zamachu dokonali porozumiewali się ze sobą po rusku

Ministerjum poczt i telegrafów porozumiało się z dyrekcją pocztową we Lwowie, w sprawie utworzenia specjalnego pogotowia celem uniemożliwienia ukraińcom dokonania dalszych tego rodzaju zamachów

Ponowne bezpodstawne pretensje Gdańska do Polski.

WARSZAWA, 18. 8. (wł.) Gdańsk wystąpił ze skargą przeciw ko rządowi polskiemu, w sprawie założenia oddzielnej dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Skarga ta znajdzie się na porządku dziennym wrześniowego posiedzenia rady ligi narodów.

W związku z tem przybywa do Gdańska w przyszłym tygodniu ko misja ekspertów ligi narodów, pod przewodnictwem dyrektora kolei szwajcarskiej, Harolda.

Powiększenie funduszu pomocy dla bezrobotnych.

WARSZAWA, 18.8. (wł.) Mini sterjum pracy zdecydowało powiększyć fundusz pomocy dla bezrobotnych. Prócz więc dotychczasowych zasiłków, ministerjum przeznacza 3 miljony zł. na zatrudnienie tych bez robotnych, którzy utracili prawo do ustawowego pobierania zasiłków.

• • •

Ministerjum pracy opracowuje projekt ustawy, regulującej sprawę opieki nad inwalidami, zamieszkałymi zagranicą.

Anglicy opanowali położenie pod Peszawarem.

Afrydzi cofnęli się pod naporem wojsk.

PESZAWAR, 18.8. (wł.) W cią gu ostatnich kilku godzin, położenie anglików w walce w afrydami w Indjach znacznie się polepszyło.

Wskutek ciągłego bombardowania osiedli afrydów z samolotów i na skutek ataków, podjętych przez 6 batalionów wojsk angielskich, afrydzi cofnęli się z pod Peszawaru.

Niebezpieczeństwo, grożące temu miastu, uważać można za zlikwidowane. Pozatem w innych miejsco wościach dało się zauważyć zalamanie frontu powstańców. Część plemion, pozostająca w kontakcie z afrydami, nie mogąc wytrzymać na poru wojsk angielskich, cofnęła się w góry.

Prasa angielska wyraża przekonanie, że w ciągu najbliższych dni, teren walk przesunie się o kilkadziesiąt kilometrów od Peszawaru.

Zupełnej likwidacji powstania nie można się spodziewać tak pręd ko, ponieważ afrydzi walczą w gó rzystej i nie dla wszystkich dostęp nej okolicy.

Niemcy dyskusję „uważają za skończoną".

BERLIN, 18. 8. W odpowiedzi na wyjaśnienia ze strony Polski w sprawie komunikatu niemieckiego, dotyczącego mowy ministra Treviranusa, agencja Conti zamieszcza następujące oświadczenie:

Odpowiedź Polski na oświadczenie niemieckie nie wnosi żadnych nowych momentów do dyskusji, któ rą strona niemiecka pozatem uważa za ukończoną. Wystarczy przypomnieć że w odpowiedzi na znany protest polskiego min. spraw zagra nicznych Zaleskiego u niemieckiego charge d'affaires wskazał tenże pod stawy stosunków polsko - niemieckich, lub też nie było w zgodzie z obowiązującemi traktatami. Pozatem minister Treviranus, zgodnie z odnośnemi wskazaniami niemieckie go charge d'affaires, wyraźnie już powtórzył w swej mowie przed mikrofonem, poświęconej sprostowaniu fałszywych interpretacyj poprzedniej mowy, że nie miał na myśli żadnych zmian przy pomocy środków wojennych. Jest więc tylko nieuzasadnionem twierdzeniem, że mowa ta wywołać musiała protest ze strony wszystkich czynników, pragnących pokojowej współpracy międzynarodowej. W kwestji granic polsko - niemieckich raz jeszcze należy podkreślić, że wszystkie rządy niemieckie zawsze w sprawie wykreślenia obecnej granicy stały na tem samem stanowisku i co do tego stanowiska nie pozostawiały żadnych wątpliwości. Tego faktu nie zmieni też oświadczenie o nieodwołalnym sprzeciwie całego narodu polskiego w odpowiedzi na jakiekolwiek dążenia do rewizji granic w przyszłości.

WYPADEK BISKUPA WAŁĘGI

TARNÓW, 18.8. (wł.) Biskup tarnowski, ks. Wałęga, uległ, w czasie wizytacji ludności okolicznej, w Łękawicy złamania nogi. Ks. biskupa Wałęgę przewieziono do szpitala w Tarnowie.

WOJSKA NANKIŃSKIE ZDOBYŁY TSINANFU.

LONDYN, 18.8. (wł.) Ostatni komunikat sztabu generalnego armji nankińskiej podaje o zdobyciu przez wojska rządowe miasta Tsinanfu. Zdobyto przytem 100 dział i 30 tys. karabinów. Wojska północnych generałów, na skutek tego zwycięstwa, zostały unieszkodliwione na dłuższy okres czasu. Wojska rządowe będą teraz mogły też energiczniej wystąpić przeciwko komunistom.

OTWARCIE POLSKIEJ WYSTAWY W WENECJI.

WENECJA, 18.8. W obecności ministra hr. Volpi, ambasadora R. P. Przeździeckiego i przedstawicieli władz dokonano otwarcia sal polskich tutejszej wystawy sztuki.

Wystawa sztuki polskiej zorganizowana została w niezmiernie krótkim czasie, i co do ilości wystawionych dzieł przedstawia się skromnie, niemniej jednak świadczy o dążeniu do rozwoju stosunków pomiędzy obu narodami na polu sztuki.

PRZEZ CZTERY TYGODNIE W POWIETRZU.

NOWY JORK, 18.8. Krążący od prawie czterech tygodni nad St. Louis lotnicy Jackson i O'Brien mu sieli wczoraj wskutek defektu moto ru przerwać swój lot.

Lądowanie odbyło się zupełnie gładko.

Rekordziści przebyli bez przerwy w potrzetrzu 647 godzin, bijąc w ten sposób ustanowiony przez braci Hunterów rekord o 93 godzin.

OLBRZYMI PLAN ROZBUDOWY LOTNICTWA AMERYKAŃSKIEGO.

LONDYN, 18. 8. Z Waszyngtonu donoszą, iż władze amerykańskie przygotowują plan rozbudowy lotnictwa, który ma być urzeczywistniony w przeciągu 5 lat.

Co roku flota napowietrzna Stanów Zjednoczonych ma być zwiększona o 200 nowych samolotów, które będą przydzielone do floty morskiej. Nowy plan przewiduje, iż 20 łodzi podwodnych nowego typu, które mają być zbudowane w najbliższym czasie, zostaną zaopatrzone w samoloty.

POD MASKĄ KIEROWCÓW TRAKTORÓW SZKOLĄ SIĘ PILOCI CZOŁGÓW BOJOWYCH.

BERLIN, 18. 8. „Montag Morgen" zajmuje się tajemniczą aferą finansowania przez ministerstwo Reichswehry sumą 20.000 marek miesięcznie przedsiębiorstwa „Deula Kraft - Landkraftführer G. m. b. H".

Zadaniem przedsiębiorstwa jest szkolenie szoferów dla traktorów czołgowych, używanych w rolnictwie. Na czele tej instytucji stoi były porucznik armji cesarskiej Reiner.

Ponieważ praktyczna wartość przedsiębiorstwa dla rolnictwa rów na się zeru, dziennik wyraża przypuszczenie, iż w ten sposób Reichswehra szkoli sobie kadry pilotów dla czołgów bojowych.

FINANSIŚCI AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 18.8. W Warszawie bawią przedstawiciele „National City Bank of New York“, pp. H. A. Koelsch i K. W. Banta, którzy przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami finansjery warszawskiej na temat możliwości inwestycyjnych w Polsce.

BADACZ SOWIECKI ZBŁĄKANY WŚRÓD TAJGI.

MOSKWA, 18.8. Współpracownik sowieckiej ekspedycji kolonizacyjnej, badającej możliwości zaludnienia Syberji północnej, Lidow, zbłądził w tajdze.

Według przypuszczeń kierownictwa ekspedycji Lidow głoduje od 26 lipca.

Na poszukiwania Lidowa wysłano samolot, który na ślad zaginionego nie natrafił.

O PRZYSZŁOŚĆ TRONU WĘGIERSKIEGO.

BUDAPESZT, 18.8. Minister obrony narodowej Goemboes wygłosił w Miskolczu przemówienie, w którem omawiał zagadnienie tronu.

Sprawa tronu, mówił minister, może być załatwiona tylko wedle wymagań polityki realnych faktów. Ponieważ życie narodowe Węgier jest jeszcze pełne gorączkowości, trzeba aby u steru znajdowali się ludzie silni, nie zaś król - dziecko.

EPIDEMJA W LENINGRADZIE

LENINGRAD, 18.8. Angielskie towarzystwo okrętowe, które przed paru miesiącami zorganizowało regularne połączenie między państwami bałtyckiemi a Leningradem, ogłosiło w prasie, że wobec panującej w tym mieście epidemji tyfusu brzusznego, okręty towarzystwa nie będą skierowywane do portu morskiego, aż do odwołania.

KRWAWA WALKA PERSÓW

z Kurdami ku radości dyplomacji TURECKIEJ.

STAMBUŁ, 18.8. Donoszą ze źródeł perskich, iż między persami a kurdami doszło do gwałtownej bitwy, w czasie której padło 300 kurdów. Po stronie perskiej było 40

Wiadomość o energicznej akcji persów przeciwko kurdom wywołała w całej Turcji jaknajlepsze wrażenie.

DOBROCZYNNA AKCJA PAPIEŻA W MIESCOWOŚCIACH ZNISZCZONYCH PRZEZ TRZĘSIENIE ZIEMI.

CITTA DEL VATICANO 18.8. Na skutek raportu złożonego Papieżowi przez mgra Spirito Maria Chiappetta po zwiedzieniu strefy, dotkniętej trzęsieniem ziemi, Pius XI zdecydował się na powtórne wysłanie swego delegata do miejsc, które najbardziej ucierpiały, oddając mu do dyspozycji znaczne sumy zapomogowe. Mgr. Chiappetta wyruszy w tych dniach do okolic wulkanu Vulture z misją dokładniejszego zbadania stanu kościołów parafjalnych zburzonych i zagrożonych.

ŁOWIENIE NADGRANICZNYCH MIESZKAŃCÓW NA LEP KOMUNIZMU.

Autobusy z orkiestrami na granicy polsko - niemieckiej.

WARSZAWA, 18. 8. Od niejakiego czasu komuniści niemieccy prowadzą swoistą propagandę bolszewizmu na granicy niemiecko-polskiej.

Komuniści niemieccy zajeżdżają zwyczajnie na granicę na autobusach i przy pomocy puzonów oraz orkiestry, wygrywającej międzynarodówkę, zwabiają ciekawych gapiów po stronie polskiej, poczem rozpoczynają mowy propagandowe, szkalując „burżuazyjne“ rządy w Polsce.

Ostatni taki wypadek miał miejsce na granicy pod Wieluniem.

Charakterystyczne jest, iż propagandzie tej przypatrują się ze stoicyzmem funkcjonarjusze policji niemieckiej.

Wyścigi morskie.

Przez kilka lat duma i ambicja marynarzy angielskich cierpiała z powodu wydarcia im pierwszeństwa na oceanie Atlantyckim przez niemieckie olbrzymy pasażerskie „Bremen“ i „Europa“. Lecz równowaga już znowu wraca. Anglja rozpoczyna w najbliższym czasie budowę superolbrzyma morskiego o nieznanej jeszcze nazwie, ale o znanej już sile: 300.000 koni parowych!

Szczegóły konstrukcyjne tego pływającego miasta trzymane są jeszcze w tajemnicy. Z tego jednak co zdołało się przedrzeć do wiadomości publicznej wiadomo, że tonaż przewyższy prawdopodobnie 60.000 i że statek ten będzie mógł przewieźć naraz pięć tysięcy osób w ciągu czterech dni z Anglji do Stanów Zjednoczonych. Nad budową pracować ma cała armja robotników, a urządzenie tego „super - ship“ ma się odznaczać niewidzianym dotąd luksusem. Anglicy dziś już zacierają ręce: „nareszcie odbierzemy niemcom „blue ribbon“ (błękitną wstęgę).

W rzeczy samej Anglja długo dzierżyła pierwszeństwo na Atlantyku dzięki wojnie, podczas której każde z państw wojujących miało głowę zaprzątniętą czem innem, aniżeli wydzieraniem anglikom rekordu szybkości na morzu. Rekord ten przez lat 22, bo od roku 1907 do 1929 dzierżyła „Mauretania“, o 32.000 tonn, która dobrze się wysłużyła i zestarzała, pełniąc służbę pomocniczego krążownika w flocie wojennej. Po wojnie znów wróciła do swej dawnej roli, ale inne państwa morskie musiały się dopiero powoli otrząsnąć z wysiłku wojennego, by przystąpić do budowy nowych olbrzymów pasażerskich. Francja wypuściła „Ile-de-France“, której szybkość nie dorównała jednak „Mauretanji“, a zanim zdobyła się na budowę „Lafayette“, uprzedziły ją Niemcy, które już w roku 1926 zapowiedziały budowę dwuch olbrzymów morskich, przeznaczonych do nawigacji na oceanie atlantyckim i których szybkość miała dochodzić do 27 węzłów na godzinę. Tym razem obawy anglików były uzasadnione i wraz z pierwszą podróżą jednego z tych olbrzymów, „Bremen“, dokonaną dnia 4 lipca ub. r. w 4-ch dniach i 18-tu godzinach Anglja traci pierwszeństwo, które 22 lat temu wydarła niemieckiej „Deutschland“. Ustalony rekord zostaje następnie przez „Bremen“ poprawiony o dalsze 3 godziny, a ostateczny cios zadaje Anglji drugi olbrzym niemiecki „Europa“, sister - ship „Bremen‘u“. Jednocześnie jednak z poczuciem klęski rośnie w Anglji idea rewanżu. I oto rozpoczyna się największy wyścig morski dwudziestego stulecia.

Zaraz z miejsca Anglja wzięła zły start, rozpoczynając konstrukcję „Oceanic‘a“ o 60.000 tonn, która została następnie wstrzymana na skutek — prawdopodobnie — różnic co do siły popędowej. Lecz oto nowa zapowiedź: Anglja posiadać będzie wkrótce super - olbrzyma o pojemności 70.000 tonn, o sile koni parowych 200.000 i szybkości 30 węzłów na godzinę. Zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że rekord niemieckich sister - ships zostanie z łatwością pobity i pierwszeństwo znów na lat kilka wróci do Anglji.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stają do wyścigu z dwoma okrętami o pojemności 45.000 tonn i przewidzianej szybkości 28 węzłów na godzinę, budowanych tak, że mogą być z łatwością zamienione na krążowniki pomocnicze.

Włochy, nie tracąc czasu, rozpoczęły już budowę dwuch parowców „Rex“ i „Conti di Savoia“ o 47.000 tonn, długości 265 — 280 metrów i szybkości 28 węzłów. „Rex“ rozpocznie służbę prawdopodobnie już w lipcu przyszłego roku i skróci czas jazdy między Włochami a Nowym Yorkiem do 7 dni.

Wreszcie Francja stanie na starcie z olbrzymem, który narazie nosi nazwę super-Ile-de-France. Pojemność jego ma wynosić 60.000 tonn, a długość 300 metrów. Szybkość przewidziana — 29 węzłów na godzinę. Koszty budowy wyniosą około 700 miljonów franków (!), pokrytych częściowo przez państwo. Okręty te bowiem nie zawsze się opłacają i budowane są często ze względów jedynie prestiżowych. W lecie, gdy ruch turystyczny między nowym i starym światem jest ożywiony, dochody są znaczne; ale w zimie, gdy taki olbrzym, obliczony na kilka tysięcy osób, zabiera zaledwie 400 — 500?

Z chwilą jednak, gdy jedno z państw przystępuje do budowy takiego olbrzyma, inne muszą iść za jego przykładem, jeśli nie chcą stracić całego ruchu pasażerskiego i handlowego na Oceanie. Pływające miasta bowiem to najlepsza reklama kraju i jego handlu.

R. N.

GANGRENA.

Społeczeństwo polskie pamięta tragiczny mord pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjela Narutowicza i atmosferę, w jakiej wylęgła się ta potworna zbrodnia, rzucająca cień na dobre imię Polski wśród obcych. Pamiętamy dobrze te dni, kiedy oślepła w zaciekłości partyjnej, wyprowadziła narodowa demokracja na ulicę Warszawy szumowiny miejskie i ogłupioną przez siebie młodzież. Na ulicach stolicy ten bezkrytyczny tłum, otumaniony przez partyjnych przywódców, manifestował przeciwko majestatowi Rzeczypospolitej, obrzucając błotem powóz prezydenta, bluźniąc nikczemnemi słowy, a wszystko w celu niedopuszczenia do złożenia przysięgi przez nowoobranego przedstawiciela najw. władzy państwowej. W tej atmosferze zrodził się „patrjotyczny“ czyn Eligjusza Niewiadomskiego, w tej atmosferze zdradziecko został zamordowany prezydent ś. p. Narutowicz.

Na tem jednak nie kończą się nikczemne „zasługi“ narod. demokracji. Po krwawym czynie zbrodniczej jednostki, podniecone atmosferą występnego dział. prawicowego obozu, obóz ten nie spoczął na krwawych laurach hańby. Brnął dalej.Bo kiedy Newiadomski za zbrodnię swą poniósł karę, orzeczoną wyrokiem sądu Rzeczypospolitej, wówczas narodowa demokracja zaczęła szerzyć w społeczeństwie jego kult Na cześć jego urządzała publiczne manifestacje, czciła jego pamięć jako swego bohatera... — jakże smutnej pamięci bohatera... W kraju zbierano składki ofiary, odprawiano nabożeństwa manifestacyjne w kościołach, usiłowano zatruć szaleńczą ,obłąkaną ideologją dusze młodzieży, buntując ją przeciwko świeżo odzyskanej wolnej ojczyźnie, jej prawom i władzom.

Ta zbrodnicza akcja nie została przerwana do dnia dzisiejszego. Trwa w mniej może jaskrawej formie, ale w istocie swej jedna i ta sama, Ideologja zbrodni Niewiadomskiego została wpisana do katechizmu nacjonalistycznych wskazań narodowej demokracji.

Partja ta szczególnie upodobała sobie bowiem właśnie ideologję hańby.Bo oto obserwujemy pasowanie na „narodowego“ bohatera drugiego ulubieńca narodowej demokracji — gen. Zagórskiego, który zwolniony z więzienia, znikł przed trzema laty bez śladu. W ostatnich dniach na terenie naszego województwa, a głównie w Zagłębiu endecja masowo rozpoczęła kolportowanie odezwy o Zagórskim.

Do tej bezrozumnej atmosfery — kultu Zagórskiego— należy jednak wprowadzić pewien wymowny fakt. Musimy przypomnieć wyrok sądu okręgowego w Warszawie z dnia 16 marca 1926 roku, na mocy którego uniewinniony został ówczesny redaktor „Głosu Prawdy“ p. Stpiczyński, oskarżony o rzekome „zniesławienie“ gen. Zagórskiego przez nazwanie go szpiegiem i denucjantem towarzyszów broni wobec obcych, austro węgierskich i niemieckich władz wojskowych.

Ciekawy to był proces i warto przypomnieć jego zasadnicze momenty.

W toku przewodu sądowego ustalono na mocy oryginalnego dokumentu, podpisanego przez Zagórskiego, że właśnie on był tym, który zdenuncjował przed władzami niemieckiemi oficerów-legjonistów: Dreszera, Skotnickiego, Biernackiego i szereg innych, powiadamiając generał - gubernatora waraszawskiego Bresela o udaniu się wyżej wymienionych oficerów w przebraniu zwykłych żołnierzy do Szczypiorna, gdzie internowani byli legjoniści za odmowę złożenia przysięgi na wierność Bertinowi.Oficerowie w Szczypiornie mieli podnosić ducha internowanych, nie pozwalając im popaść w zwątpienie. Na skutek denuncjacji Zagórskiego — wspomniani oficerowie zostali pochwyceni przez niemiecką żandarmerję wojskową i jako więźniowie poszli do Havelberga.

Drugiem ważnem ustaleniem przewodu sądowego był fakt zadenuncjowania przez Zagórskego dwuch oficerów Jasieckiego i Mroza wobec władz wojskowych austrjackich jako „szpiegów“, za co oczywiście groziła im szubienica. Kiedy w przeprowadzonem dochodzeniu ustalono ich niewinność, wówczas według zeznań świadka Mroza odezwał się szef austrjackiego wywiadu: „Niech panowie nie myślą, że wszyscy jesteśmy tacy, jak p. Zagórski. Aresztowanie panów było dziełem jego osobistej inicjatywy“.

Przesłuchani przez sąd świadkowie, wyżsi oficerowie armji polskiej, zgodnie wystawil Zagórskiemu hańbiące świadectwo austrjackiego szpicla, podkreślając, iż taką była opinja powszechna w legjonach.

Najbardziej charakterystyczny moment z przewodu sądowego, ilustrujący przeraźliwie wymownie „wartość“ moralną i narodową „bohatera“ narodowej demokracji — to dokument, w którym Zagórski denuncjował brygadjera Piłsudskiego, jako niejoalnego wobec Austrji, dążenia niepodległościowe jego nazywając „fantastycznemi zamysłami“, nadziejami i zamiarami, posuniętymi zbyt daleko, zdradzając równocześnie wobec austrjackich władz wojskowych, przygotowania Piłsudskiego w zakresie gromadzenia materjałów wojskowych i kształcenia podoficerów i oficerów dla przyszłych kadr armji narodowej.

Oto oblicze moralne drugiego bohatera“ narodowego demokracji.

W płaszczyźnie uwielbienia dla Niewiadomskiego i dla Zagórskiego poruszają się kierunki myślowe „narodowego“ obozu. Po tej samej płaszczyźnie kultu dla zbrodniarza i dla szpiega idą dążności endeckie w kierunku wychowywania społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia. Czyż może być jakiś straszliwszy przykład gangreny moralnej toczącej ów obóz.

Na czem polegają ulgi

przy egzaminach uproszczonych dla rzemieślników.

Do egzaminów t. zw. uproszczonych przy izbach rzemieślniczych po mimo zapowiedzi zgłasza się niewielu kandydatów. Czem to się dzieje, czy opieszałością zwykłą czy odkładaniem do ostatecznego terminu z powodu braku pieniędzy na opłacenie egzaminów — nie wiadomo, niemniej jednak objaw ten daje się obserwować w poszczególnych izbach rzemieślniczych w kraju.

A jednak zwracać uwagę na potrzebę złożenia tych egzaminów niezbędnie należy.

Regulaminy normalne są przeznaczone dla młodego pokolenia rzemieślniczego, znajdującego się w tych szczęśliwych warunkach, że nie tylko nikt nie zabrania mu się uczyć, ale przeciwnie do nauki nawet przymusem nakłania. Jakże inne były warunki, w których wzrastali dzisiejsi samoistni rzemieślnicy, zwłaszcza starszego pokolenia. Nie liczne, drogie, a do tego zaborcze szkoły, prześladowanie uczących się potajemnie, dążenie do sprowadzenia jaknajniższego poziomu oświaty. Wojna wprowadziła stan całkowitego rozprzężenia, a zresztą i podczas pokoju zaborcy, a zwłaszcza rządy rosyjskie nie wywierały nacisku na podniesienie zawodowego poziomu rzemiosła. Warsztatom rzemieślniczym istnieć kazało życie, które jednocześnie nie wymagało od prowadzącego warsztat kwalifikacji formalnych. Wiemy, że egzaminy mistrzowskie były do niedawna mało znaczącym zazwyczaj dodatkiem do formalności, których wymagało wpisanie się do cechu i przyjęcie w poczet majstrów. Decydowały inne względy, natury raczej towarzyskiej, niż istotna umiejętność fachowa.

Dla tej olbrzymiej rzeszy rzemieślników, w części fachowo wykwalifikowanych, w części zaś nieuzdolnionych zawodowo, nie posiadających świadectw czeladniczych i dyplomów mistrzowskich zostały obecnie wprowadzone t. zw. „uproszczone egzaminy".

Najważniejszą ulgą, stosowaną przy egzaminach uproszczonych jest zwolnienie od obowiązku wykazania się świadectwami szkolnemi, a nawet od obowiązku posiadania określonego poziomu naukowego. Cel tem egzaminu naukowego jest sprawdzenie poziomu kandydata wyłącznie z punktu widzenia fachowego i stwierdzenia czy roboty w jego warsztacie wykonywane są na leżycie. Następnie ulgą jest również zezwolenie dla kandydatów na składanie obu egzaminów (czeladniczego i mistrzowskiego) jednego dnia i przed jedną komisją, gdy w normalnych warunkach pomiędzy złożeniem obu egzaminów musi upłynąć przynajmniej trzyletni okres pracy w charakterze czeladnika.

Gruźlica w miastach polskich.

Oddział statystyki państwowej szkoły higjeny w Warszawie zestawił dane, dotyczące śmiertelności w miastach polskich w r. 1929.

Z miast największych, t. j. liczących ponad 100.000 mieszkańców, dwa nie dostarczyły danych miano wicie Kraków i Lublin. W pozostałych 8 miastach, należących do rozpatrywanej grupy, na 10.000 mieszkańców przypada rocznie zgonów na gruźlicę: Warszawa — 18,1, Łódź — 24,6, Poznań — 16,7 Lwów — 20,5 Wilno 10,5, Bydgoszcz—16,7 Sosnowiec — 23,4.

Okazuje się tedy, że śród badanych miast polskich najwyższą stopę śmiertelności na gruźlicę wykazuj Łódź, najniższą zaś Wilno, lecz wartość tej ostatniej cyfry jest b. wątpliwa. Jeżeli ją, jako niepewną niewiarygodną, odrzucić, pozosta ną wówczas najniższe cyfry Poznania i Bydgoszczy.

W stosunku do tego najniższego poziomu, śmiertelność na gruźlicę w Łodzi jest wyższa blisko o 50 proc. co oczywiście pozostaje w związku z charakterem Łodzi, jako ośrodka przemysłowego, zamieszkałego w olbrzymim odsetku przez proletarjat robotniczy.

Na uwagę przytem zasługuje, że większy procent śmiertelności na gruźlicę, niż w Łodzi wykazuje szereg mniejszych miast. Tak więc w r. 1929 na 10.000 mieszkańców przypada w Kielcach 27,3 w Piotrkowie 29,4 w Tomaszowie Mazowiecki 35, we Włocławku 36. Podobne cyfry wykazywała Łódź przed wojną. Po wojnie jednak, dzięki szerokim rozmiarom akcji zdrowotnej i opiekuńczej, jaką roztacza nad ludnością samorząd, kasa chorych i inne instytucje, osiągnięto w Łodzi poważną zniżkę śmiertelności na gruźlicę.

Afera w kolejowej ajencji celnej w Sosnowcu

zatacza coraz szersze kręgi.

Aresztowanie drugiego urzędnika.

W związku z nadużyciami w ajencji celnej w Sosnowcu, o czem już pisaliśmy, zatrzymany został przez wydział śledczy, który prowadził w tej sprawie dochodzenie

— *Tadeusz Knapik*,

zam. w Sosnowcu, przy ul. Milej nr. 2.

Knapik, jako urzędnik ajencji celnej, wspólnie z Walewskim dopuszczał się fałszowania rachunków, na szkodę

skarbu państwa.

Knapik w dniu dzisiejszym przekazany zostanie do dyspozycji sędziego śledczego.

Śledztwo ustaliło, że Walewski dopuszczał się fałszowania rachunków od 1 stycznia 1927 roku, w czem

pomagał mu później Knapik.

Obecnie przesłuchiwanych jest jeszcze szereg urzędników, pracujących pośrednio lub bezpośrednio z Walewskim, który dostarczają

sensacyjnego materjału

Wysokość nadużyć jeszcze nie ustalona.

Afera ta zatacza coraz to szersze kręgi i należy spodziewać się

nowych aresztowań.

Onegdaj w związku z powyższą aferą, bawił w Sosnowcu naczelnik wydziału handlowego dyrekcji kolejowej w Warszawie, który między innemi badał rachunki fałszowane przez Walewskiego.

Napad na przodownika policji w Będzinie

Jeden z napastników został ciężko ranny.

Onegdaj o godz. 12.30 w nocy na ul. Kołłątaja w Będzinie, na powracającego do domu przodownika służby śledczej w Sosnowcu p. D., napadło kilku awanturników, którzy rzucili się na niego i poczęli go bić.

Wywiadowca w obronie własnej dobył rewolweru i dał 3 strzały w stronę napastników, raniąc jednego z nich Stanisława Sitkę, l. 37, zam. w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 40, w lewe boidro.

Rannego Sitkę przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

W związku z napadem przeprowadzone zostało dochodzenie, które ujawniło sprawców.

Napadu dokonali Stanisław Sitko, Józef Proszowski, Wawrzyniec Zatagło, Jan Szczupidro, Stefan Słuszniak, Jan Pucek i Franciszek Orlik wszyscy zamieszkali w Będzinie.

Wymienieni znani są miejscowej policji i karani już kilkakrotnie za różne przestępstwa.

Aresztowani wraz z dochodzeniem przekazani zostali do dyspozycji sędziego śledczego.

Harakiry kupca w Będzinie.

Nie pozwolono mu mieszkać z kochanką i z tego powodu rozpruł sobie nożem brzuch.

Jakób Czap, zamieszkały w Radomsku, ul. Krakowska 6, od dłuższego czasu chorował na

rozstrój nerwowy.

Onegdaj Czap, przyjechawszy do Będzina w sprawach handlowych, dostał tak silnego ataku nerwowego, że usiłował popełnić samobójstwo, przebijając sobie

brzuch nożem.

Czap, badany przez policję zeznał, że powodem targnięcia się na własne życie były niesnaski rodzinne, a mianowicie nie pozwolono mu

mieszkać z kochanką.

Zrozpaczony desperata, po udzieleniu opatrunku w szpitalu powiatowym w Będzinie, przewieziono na dalszą kurację do domu.

PRZECIW BEZMYŚNEJ ROZRZUTNOŚCI PRZY BUDOWIE ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH.

Częstokroć zachodzą wypadki, że budowane przez związki komunalne, lub instytucje społeczne gmachy dla zakładów opiekuńczych są stawiane zbyt luksusowo i bez dostatecznego doświadczenia i znajomości nowoczesnych wymagań hygjeny, wreszcie pochłaniają zbyt wielkie koszty jak na obecne warunki gospodarcze.

Ministerjum pracy i opieki społecznej dążąc, by nowopowstające budowy przeznaczone na cele opiekuńcze całkowicie odpowiadały wymaganiom hygjenicznym, wychowawczym i dobrze zrozumianej ekonomji — uważa za bardzo wskazane dla uniknięcia błędów, by każda budowa przedsiębrana przez związki komunalne lub instytucje społeczne była uprzednio uzgodniona z ministerjum. W tym celu należy do ministerjum pracy i opieki społecznej przesłać projekty i szkice budowy, tak, aby ministerjum mogło dokładnie zaznajomić się i zaopiniować projekt w zakresie celowości jego urządzeń.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 19 Wtorek — Dziś: Marjana. Jutro Bernarda. Wschód słońca 4.25. Zachód „ 18.55

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 19 sierpnia.

11.40. Przegląd Prasy Kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Wieży Marj. w Krak. Progr. na dz. bież. 12.10. Koncert z płyt gram. 13.00. Kom. meteor. Po kom. d. c. muz. gramof. 15.15. Kom. gospodarczy. 16.15. Konc. z płyt gramof. 17.10. „Chwilka lotnicza". 17.35 Transm. z Krak. 18.00 Muz. włoska. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Płyty gramofonowe. 19.30. „O potworach słów kilkoro". 19.45. Giełda rolnicza" 20.00. Pras. Dziennik Radj. 20.15. Opera „Carmen" z płyt gramof. 22.30. P. L. Chrzanowski, nacz. wydz. pras. M. S. Zagr.: „Na tle zbliżenia polsko-estońskiego". 22.45. Kom.: meteor., pol., sport.

KATOWICE.

Wtorek, 19 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Wieży Marj. w Krak. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.00. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrzesz. Gospod. Woj. Śl. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt z Krak. 18.00. Koncert popołud. z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieściowy. 19.15. Rozmait., program na dz. nast., przegląd widowisk. 19.30. Bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe". 29.90. Kom. harcerskie. 20.05. Intermezzo muz. 20.15. Opera „Carmen" z płyt. gramof. (transm. z Warsz.) 22.30. Transmisja z Warsz.

Ogólna.

(o) **Przedstawienia teatralne w szopach zakazane.** Minęły już te czasy, upamiętnione we wspomnieniach wielkich aktorów, kiedy to zespoły aktorskie grywały w jakichś szopach, ujeżdżalniach, bał nawet stajniach— przy blasku kopcących lamp naftowych.

Przeszły inne czasy, inne wymagania.

Oto ostatnio ministerjum robót publicznych, opierając się na prawie budowlanem, zarządziło, aby przedstawienia teatralne odbywały się tylko w salach posiadających całkowitą gwarancję bezpieczeństwa.

Wszystkie lokale teatralne powinny być w najbliższym czasie komisyjnie zrewidowane.

Przedstawienia teatralne w szopach, przygodnych salach zostały bezwzględnie zakazane.

(o) **Gdy stacja zamknięta wystarczy zadzwonić.** Min. rob. publ. wydało zarządzenie, mocą którego wszystkie stacje benzynowe mają być połączone sygnałem dzwonkowym z mieszkaniem obsługi.

W razie nieobecności właściciela stacji w mieszkaniu, klucze winny znajdować się u odpowiedniego dozorcy.

Za zamknięcie stacji bez pozostawienia obsługi przewidziane są wysokie kary.

(o) **Ogólnopolski zjazd właścicieli dorożek autobusowych.** W dniu 31 sierpnia oraz 1 września r. b. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres właścicieli dorożek samochodowych.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele związków przedsiębiorców samochodowych z 15 miast Polski.

Tematem obrad zjazdu będzie szereg aktualnych spraw komunikacji samochodowej w miastach, m. in. sprawa ujednostajnienia typu taksówek we wszystkich miastach, oraz ujednostajnienia taryfy, sprawa umundurowania kierowców, unormowania pracy i płacy kierowców, sprawy podatkowe, oraz szereg spraw wewnętrzno - organizacyjnych.

„ACH, JAKI DZIŚ ZNÓW UPAŁ“!

Oto westchnienie, które tak często się słyszy podczas panujących obecnie upalnych dni. Aby nie odczuwać nadmiernie tych trudnych do zniesienia upałów, prawie każdy ubiera się lekko i przewiewnie. Zwłaszcza kobiety. Mało kto jednak pomyśli o tem, że przyjemne lekkie ubrania letnie mogą być również powodem przykrych niespodzianek. Każdy chłodniejszy wiaterek — tak mile witany w tej gorącej porze roku — przeważnie już wystarcza, aby spowodować zaziębienie. A potem dziwimy się: „gdzie też mogłem się zaziębić“.

I chociaż wypróbowane tabletki Aspiryny są w stanie istniejące zaziębienie szybko i niezawodnie zwalczyć, to jednak bezwątpienia lepszem jest postępowanie zapobiegawcze. Zapobieganie powinno w danym wypadku polegać na tem, aby również i latem zażywać co pewien czas pastylkę Panflaviny. Pastylki Panflaviny mają smak podobny do czekolady, przeżuwa się je w ustach aż się powoli rozpuszczą. W ten sposób osiąga się skuteczne odkażenie jamy ustnej, chroniące w znacznym stopniu przed zarażeniem się. Z tego względu również i latem powinniśmy stale mieć przy sobie pastylki Panflaviny, które można nabyć w każdej aptece.

Z Kielc.

(k) **Rada miejska na wakacjach.** Po ciężkiej i denerwującej pracy nad budżetem, który był powodem licznych starć i zawziętych dyskusyj — rada miejska rozpoczęła wakacje.

Odpoczynek słusznie się należy...

(k) **150 robotników powróci do pracy.** Jak to już donosiliśmy, na skutek braku funduszów, magistrat z dn. 9 bm. zwolnił 172 robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich. Bezrobotni codziennie oblegali magistrat, dopominając się pracy.

Dzięki interwencji związków klasowych między magistratem a przedstawicielami bezrobotnych doszło do porozumienia. Magistrat zatrudni wszystkich robotników na 3 dniówki z płacą 4 zł. W ten sposób choć częściowo została zażegnanaa plaga bezrobocia. Zredukowani robotnicy przystąpili już do pracy.

Z Sosnowca.

BUDOWĘ CENTRALI POW. KASY CHORYCH W SOSNOWCU POWIERZONO FIRMIE „SPÓJNIA“.

Odbyło się w zarządzie powiatowej kasy chorych w Sosnowcu, otwarcie ofert, na roboty ziemne na parceli kasy chorych w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja (na hałdach tow. sosn.), pod budowę gmachu zakładu położniczego i centrali powiatowej kasy chorych.

Ofert nadesłano 14, z których, jako dającą najlepsze warunki, wybrano ofertę przedsiębiorstwa budowlanego „Spójnia“.

Należy nadmienić, że zarząd kasy chorych postawił oferentom, jako konieczny warunek, zatrudnienie przy robotach wyłącznie pracowników miejscowych, poleconych przez państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

Sztachetą zabili kolegę.

Krwawa zbrodnia w Gołonogu.

Onegdaj przed północą, na placu obok dworca w Gołonogu, zebrało się kilku wyrostków, którzy zaczęli pomiędzy sobą dowcipkować, popychać jeden drugiego i t. p.

Żarty te po niejakim czasie zamieniły się w krwawą bijatykę, która ostatecznie skończyła się

zabójstwem

24 letniego Marjana Kuli, zamieszkałego w Gołonogu.

Prowadzone w tej sprawie śledztwo przez miejscowego komendanta ustaliło, że w krwawej tej awanturze brali udział S. Lorenc, B. Kaczmarzyk i Stefan Zaburda i oni trzej Kulę

zabili laskami.

Dalej świadkowie awantury zeznają, że zabójcą Kuli był St. Zaburda, który wyrwawszy

sztachetę z płotu

zadał mu nią kilka uderzeń w głowę.

Uderzenia były tak ciężkie, że Kula w dwie godziny nie odzyskawszy przytomności

życie zakończył.

St. Zaburda wraz ze współwinnymi zabójstwa Lorenca i Kaczmarzykiem zostali osadzeni w więzieniu.

Uroczystości „Cudu nad Wisłą“ w Ząbkowicach.

Rocznica X lecia „Cudu nad Wisłą“ w Ząbkowicach obchodzona była uroczyście. Komitet pod przewodnictwem p. Grochowskiej nie szczędził pracy, aby godnie uczcić pamięć tych, którzy poświęcili swe życie i przelali krew dla dobra ojczyzny.

Stosownie do programu, o godz. 11-tej rano, w miejscowowym kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował miejscowy proboszcz ks. J. Pluciński, poprzedzone kazaniem, które wygłosił również ks. Pluciński.

Podczas uroczystej sumy przygrywała b. ładnie orkiestra pracowników kolejowych. O godz. 5-tej po południu w sali domu ludowego w Ząbkowicach odbyła się uroczysta akademja z koncertem. Zarówno sala, jak i scena były bogato i efektownie udekorowane portretami dostojników państwa, kwiatami, zielenią, sztandarami, chorągiewkami o barwach narodowych.

Akademję zagaił i słowo wstępne wygłosił p. Władysław Bereszko, a następnie odczyt o „Cudzie nad Wisłą“ wygłosił prof. Smoleński z Dąbrowy.

W części koncertowej wzięli udział: chór stowarzyszenia młodzieży polskiej pod batutą p. Lenarcika, solista p. B. Matyj i młodziutkie recytatorki.

Występ chóru, jak również śpiew solowy p. Matyja były prawdziwą ucztą artystyczną dla Ząbkowic. Chór wniósł do koncertu tak powszechnie pielęgnowany pierwiastek ludowy pieśni polskiej.

Utwory, odśpiewane przez solistę tenora p. Matyja wzbudzały prawdziwy entuzjazm i nagradzane były huraganami oklasków.

Bardzo pięknie deklamowały pp. Aurelja Lewandowska — wiersz p. t. „Życie“, Stefanja Jaroszówna — wiersz p .t. „Ojczyzna“, Halina Błaszakówna — wiersz p. t. „Ziemia ojczysta“ p. Henryka Bereszkówna. Młodziutkie i sympatyczne recytatorki nagradzano długo niemilknącemi oklaskami.

Na zakończenie chór stow. mł. pol. wykonał hymn narodowy.

Całość wywołała nadzwyczaj miłe i sympatyczne wrażenie. Wiele osób z publiczności osobiście składało wykonawcom szczere uznanie i podziękowanie. Patrjotyczni obywatele Ząbkowic w dzień uroczystości bogato udekorowali swe domy i okna kwiatami i emblematami.

W. B.

Podziękowanie

Wielebnemu Ks. Piekielińskiemu, oraz tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p. Marji Kaliszowej z Ludwikowskich

składają tą drogą staropolskie „Bóg Zapłać“ pozostali w nieutulonym żalu

Córki i Zięciowie

(s) **Rezygnacja ze stanowiska radcy izby.** Inż. Stanisław Kontkiewicz z sekcji górniczej izby, złożył mandat radcy izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, uzyskany z nominacji ministra przemysłu i handlu, a to na skutek opuszczenia towarzystwa B. Hantke i przeniesienia się na stałe do Kałusza.

(s) **Naczelnik więzienia karno-śledczego w Sosnowcu** p. Franciszek Gielniewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

(s) **Z życia politycznego.** W ub. niedzielę bawił w Sosnowcu poseł Kazimierz Kierzkowski, wiceprezes zarządu gł. zjednoczenia pracy wsi i miast, który uzgadniał z miejscowym zarządem okręgowym zjednoczenia plan dalszej akcji organizacyjnej.

W związku z tem w ciągu września i październ. rb. odbędzie się szereg konferencyj poselskich w Sosnowcu, w Dąbrowie i w okolicznych kołach zjednoczenia, na które zapowiedzieli swój przyjazd posłowie zjednoczenia pracy wsi i miast.

(s) **Usiłowanie włamania.** Onegdaj złodzieje usiłowali dostać się do restauracji Jana Kochowicza, zam. przy ul. Swobodnej nr. 26. Zauważeni jednak zostali przez właściciela i na podniesiony przez niego alarm zbiegli, pozostawiając łom żelazny na miejscu.

(s) **Napiła się esencji octowej.** Onegdaj Ruchla Rajzman, zam. przy ulicy Leszno nr. 3, będąc chorą na tyfus napiła się esencji octowej, skutkiem czego w kilkanaście minut zmarła.

(s) **Kradzieże.** Onegdaj Adam Stryjewski, zam. przy ul. Smolnej nr. 16, zameldował, że złodzieje dostali się do mieszkania Alfonsa Dąbrowskiego i podczas jego nieobecności i dokonali kradzieży.

Co zostało skradzione i na jaką sumę narazie nie ustalono.

— Feliks Zaliński, zam. przy ulicy Będzińskiej nr. 13, zameldował, że podczas jego nieobecności Jan i Wojciech Tabaczyńscy, zam. u niego jako sublokatorzy wyprowadzili się, zabierając mu jesionkę, wartości 35 zł.

— Antoni Zaborski i Stanisław Trociński, uczniowie szkoły górniczej, przebywający na praktyce na kop. w Milowicach, zameldowali że 15 bm. przybył do nich nieznany im uczeń prosząc o nocleg. Po przenocowaniu go, nieznajomy skradł im garderobę męską i 8 zł. gotówką.

HRABIA MONTE CHRISTO.

377.

RODZIAŁ XXIII.

Samobójstwo.

Gdy się to działo — Monte Christo wracał z Vincennes do domu, w towarzystwie Maksymiljana i Emanuela.

Powrót do smutnych nie należał. Emanuel zwłaszcza wyrażał głośno swą radość, że cała sprawa tak pomyślny wzięła obrót.

Przy wjeździe do miasta ujrzeli oczekującego Bertuccia; czekał jak szyldwach na stanowisku.

Monte Christo wychylił się z powozu i coś mu szepnął do ucha, poczem intendent oddalił się natychmiast i wsiadł do kabryoletu, który ruszył galopem po ulicach miasta.

Gdy powóz hrabiego znalazł się przed Palais Royal, Emanuel odezwał się do Monte Christa w te słowa:

— Pozwól nam, panie hrabio, wysiąść w pobliżu mego mieszkania, gdyż pragnąłbym jaknajprędzej zobaczyć swą żonę, która musi być tam bardzo o ciebie niespokojna. Gdyby nie było to niewłaściwością, to ośmieliłbym nawet prosić hrabiego, aby do nas wstąpił, lecz wiem, że i hrabia ma w domu serca, niepokój których ukoićby pragnął jaknajprędzej. Że zaś jesteśmy już na miejscu, pozwól więc, że cię pożegnamy.

— Pan mnie dla żony opuszcza — rzekł Monte Christo do Emanuela — więc trudno, z tym pogodzić się muszę. Nie pozbawiaj mnie jednak w zupełności towarzystwa i pozwól by choć Maksymiljan pojechał dalej wraz zemną.

— Ależ pojadę z tobą, hrabio, najchętniej — odezwał się Morrel — będzie mi to nawet na rękę, ponieważ mam w tamtych stronach jakiś mały do załatwienia interes.

— Lecz na śniadanie powrócisz? — zapytał Emanuel młodzieńca.

— O nie!... wątpię bardzo.

Jeszcze ukłony i powóz ruszył w dalszą drogę.

— Odmówiłeś szwagrowi — rzekł Monte Christo — to może ze mną zgodziłbyś się zjeść śniadanie?

— Wybacz, hrabio, lecz muszę cię pożegnać przed dziesiątą.

— To znaczy, zapewne, iż masz schadzkę o dziesiątej?

— A jeżeli nie będę nigdzie jadł śniadania, jeżeli jeść mi się nie chce? — odpowiedział młodzieniec wesoło potrząsając głową.

— O!... odpowiedział hrabia — są tylko dwa uczucia, które są zdolne odebrać apetyt: boleść i miłość. Nie zdaje mi się byś cierpiał, zanadto bowiem jesteś wesoły... pozostaje więc miłość. Sądząc zaś z tego, coś mi powiedział dziś rano, przypuszczam...

— Na honor — zawołał Morrel wesoło — nie twierdzę, byś się hrabio mylił.

— Ależ powiedziałem już przecież, hrabio, dziś rano, że kocham i to nad życie. Serce moje jest tam, dokąd idę.

— A więc idź, drogi przyjacielu, a jeżeli byś znalazł na swej drodze przeszkodę, to wtedy zechciej pomyśleć o tem, że posiadam pewną władzę nad światem, której używam dosyć szczęśliwie na korzyść ludzi, których kocham. Zaś ciebie, Maksymiljanie, kocham z całej duszy.

— Dobrze. Wspomnę o tobie, jak notoryczni egoiści przyminają sobie swych rodziców... gdy od nich czego potrzebują.

Konie w tym momencie stanęły na polach Elizejskich, przed pałacem hrabiego. Morrel wtedy pożegnaj hrabiego i zniknął w kierunku ulicy Marigny, zaś do Monte Christa zbliżył się Bertuccio.

— No, jakże tam? — zapytał hrabia.

— Oboje dom opuszczają.

Monte Christo bez słowa odpowiedzi, gestem jedynie dał poznać intendentowi, by podążał za nim i udał się do gabinetu, gdzie napisał list do Alberta, który już czytaliśmy i oddał go oczekującemu.

— Jedź z nim natychmiast, przedtem jednak zawiadom Haydee, że powróciłem.

— Jestem, panie mój — zawołała, w drzwiach się ukazując, młoda greczynka, która, gdy tylko usłyszała turkot powozu, wybiegła do przedsionka, by choćby z oddali popatrzeć na przybywającego, przekonać się, czy powrócił zdrów i cały?

Uniesienia radości córki, cieszącej się powrotem ojca, lub matki, szczęście kochanki, w chwili ujrzenia kochanka — były niczem w porównaniu z tym ogromem uczuć, jakich doświadczyła Haydee, gdy zobaczyła Monte Christa z tak bezmierną oczekiwanego niecierpliwością, niepokojem i tęsknotą.

I radość hrabiego, aczkolwiek niczem na zewnątrz się nie ujawniająca, była niemniej żywa. Wesele dla serc, które długo i mocno cierpiały, jest jak rosa niebiańska, która spada na ziemię, słońcem przepaloną.

c. d. n.

Miasto pięknych przekupek.

Smutne role mężczyzn.

Miasto meksykańskie Tehuantepec, leżące nad przesmykiem tej samej nazwy, jest miejscem, gdzie mają przewagę kobiety, a mężczyźni wykluczeni są

z życia publicznego

i w stosunku do kobiet są niedołężnymi i słabymi.

Miasto zamieszkuje szczep indyjski, którego kobiety są skończenie piękne, mają klasyczne regularne rysy i wysokie, smukłe postacie. Kobiety te są niezmiernie energiczne i mają w swych rękach cały handel, podczas gdy mężczyźni, istne trutnie, cały dzień nic nie robią, spoczywają w domu, pilnując dzieci, starają się o jedzenie i

palą papierosy

Podczas gdy mężczyźni ubrani są niepozornie, kobiety mają malownicze kostjumy. Strój ich składa się z krótkiego czarnego i czerwonego kaftana i spódniczki z czerwonej bawełnianej materji w białe paski. Spódnica owinięta naokoło ciała i przytrzymana w ten sposób, że brzegi i końce zawiązane są w linji bioder. Między kaftanem a spódnicą pozostaje szeroki nieokryty bronzowy pas ciała. Nogi są nieobute. Włosy uczesane są

z niezwykłą starannością

i ozdobione są zawsze pstremi wstążkami i kwiatami.

W dnie świąteczne kobiety w Tehuantepec do zwykłego stroju dodają jeszcze biały ładny czepeczek z koronki, podobny do czepka holenderek tylko o wiele strojniejszy.

Na rynku w Tehuantepec siedzą wyłącznie kobiety przy straganach, prowadząc między sobą wesołe rozmowy. Głównym artykułem handlu są jarzyny i owoce.

Dość dziwny zwyczaj stosunku do dzieci objawia się w tem, że kobiety w Tehuantepec karmią swe pociechy często do trzeciego i nawet czwartego roku życia. Wydaje się to tem dziwniejsze, że dzieci w tym wieku już umieją

palić fajki

i cygara i często bezpośrednio po ssaniu matczynej piersi malec z powagą ciągnie fajkę

Cała ludność ogromnie lubi czystość i każdy kąpie się conajmniej raz dziennie w ciepłej zatoce morskiej. Kobiety do kąpieli za cały strój używają tylko cienkiego skórzanego paska, do którego przymocowany jest długi i szeroki sztylet. Jest to konieczne ze względu na obfitość rekinów, które często z otwartego morza wpływają do zatoki.

Mężczyźni są wstydliwi i kąpią się oddzielnie.

Głową miasta jest kobieta, mająca do swego rozporządzenia również policję, złożoną z kobiet. Mężczyźni używani są do robót pomocniczych i domowych.

Tragiczny wypadek na stacji Jedlnia pod Radomiem.

Straszna śmierć dziewczyny pod kołami pociągu.

Wczoraj o g. 7.30 na stacji Jedlnia pod Radomiem zebrało się jak zwykle koło urzędniczek i urzędników, oczekujących na pociąg do Radomia. W międzyczasie nadszedł pociąg towarowo - osobowy z Radomia i kiedy ruszył do stacji w kierunku Zagożdżona, jakaś młoda dziewczyna, jak się później okazało, Misialska, służąca pp. D. przebiegła tory i padła pod pociąg, nadjeżdżający z przeciwnej strony. Dziewczyna dostała się pod koła parowozu, który wlókł ją 20 metrów po ziemi, miażdżąc jej głowę i stopy. Pierwszej pomocy dziewczynie, która dawała już słabe oznaki życia, udzielił dr. Neuman, który następnie przewiózł ją do Radomia.

Nieszczęśliwa Misialska zmarła jednak w drodze. Należy zaznaczyć, że tym samym pociągiem, który zmiażdżył dziewczynę, jechał doktór kolejowy Czechowicz, który odmówił pomocy nieszczęśliwej.

Regulacja rzek polskich

przy pomocy finansowej zainteresowanych gmin.

Żegluga rzeczna należy wprawdzie do najdawniejszych, ale mimo to ciągle jeszcze do b. korzystnych środków komunikacyjno - transportowych. Nie pozbawił jej znaczenia rozwój kolejnictwa, sieci autobusowej, nawet aeroplanów. Ma ona nadal do spełnienia swą rolę w dziedzinie transportów towarowych, które nie wymagają szczególnego pośpiechu. Utrzymuje się w niej dzięki temu, że jest tanim środkiem komunikacji.

Sieć dróg wodnych wyzyskiwana jest umiejętnie we wszystkich krajach cywilizowanych. W Polsce zmniejszają te korzyści nieuregulowane brzegi rzek.

Zdaje sobie z tego sprawę ministerjum robót publicz. które pragnie jaknajprędzej ten mankament uzupełnić.

Regulacja rzek nie może w całości obciążyć państwa. Bezpośrednio zainteresowane są w tem zresztą gminy nadbrzeżne, gdyż regulacja podnosi wybitnie wartość brzegu i dobrobyt okolicznych miejscowości. Ministerjum robót publicznych opracowuje obecnie wielki plan rozwoju śródlądowej komunikacji towarowej, którego urzeczywistnienie bez regulacji rzek nie da się pomyśleć.

Istnieje projekt wprowadzenia na ten cel specjalnych podatków w gminach, bezpośrednio zainteresowanych w tem zagadnieniu

Sprawa odsetek za zwłokę

od zaległych składek kas chorych.

Z inicjatywy izby sosnowieckiej związek izb przemysłowo - handlowych zajął się sprawą wysokości odsetek zwłok, pobieranych przez kasy chorych.

Na skutek uchwały zjazdu związku izb przemysłowo - handlowych w Gdyni w maju b. r. izba sosnowiecka opracowała w tej sprawie memorjał, który następnie wniesiony został do ministerjum pracy i opieki społecznej, jako memorjał związku izb.

W odpowiedzi oświadczyło ministerjum, że powszechne obniżenie stopy tych odsetek zwłoki do wysokości proponowanej (6 proc.) — nie jest możliwe w obecnem stanie rzeczy tak ze względu na obowiązujące przepisy, jak i ze względu na faktyczne położenie kas chorych

Obowiązujące w tej dziedzinie przepisy dają jednak możność obniżenia odsetek zwłoki w indywidualnych wypadkach, na skierowaną do kasy chorych prośbę pracodawcy; art. 54 cz. II ustawy z 19.5. 1930 r o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby pozwala w takich przypadkach na odroczenie płatności składek ubezpieczeniowych — z równoczesnem zwolnieniem od części wzgl. całości należnych odsetek.

W łączności z podniesionym postulatem poleca ministerjum równocześnie głównemu urzędowi ubezpieczeń wydać stosowne zarządzenie, aby w okresach chwilowej depresji gospodarczej kasy chorych stosowały do pracodawców dotkniętych niepomyślną konjunkturą dopuszczalne ulgi ustawowe w zakresie płacenia składek ubezpieczeniowych w granicach swej możności finansowej i bez istotnego naruszenia głównych swych zadań.

Osobliwe rekordy.

Niesamowita zręczność i apetyt

Pewien francuski dziennik opowiada o ludziach, którzy wykonywują następujące osobliwe czynności.

W Paryżu produkuje się niejaki Dupont, który w przeciągu godziny rozgryza zębami 2844 orzechów; pani Souble przygotowuje w przeciągu pięciu godzin

2007 kanapek.

W Londynie pani Clooks w siedem minut obiera 14 kilogramów ziemniaków.

W nowym Jorku p. Lornay otwiera 109 ostryg w przeciągu sześciu minut.

W Berlinie p. Ludwik Wolzing wypala 81 cygar w przeciągu dwóch godzin, nie plując i nie pijąc w tym czasie.

W Brukseli pan Bollart pali jedno cygaro przez dwie godziny, nie gasząc go.

Najosobliwszym jest jednak zawód zaangażowanego niedawno przez dyrektora cyrku w Nowym Jorku artysty, który połyka w oczach publiczności

trzy tuziny jaj kurzych,

a tuzin gęsich.

— Trzeba panu wiedzieć — rzekł doń dyrektor, angażując go, że ja daję dziennie cztery przedstawienia

— Dobrze — odpowiedział spokojnie artysta.

— W niedzielę i święta — ciągnął dalej dyrektor — dajemy sześć przedstawień.

— Nic nie szkodzi — rzekł połykacz jaj, ale wobec tego, że w niedziele i święta nie będę miał czasu na pójście do hotelu, prosiłbym, by mi tutaj przed każdem przedstawieniem przyniesiono przekąskę. Przyzwyczajony jestem mianowicie zawsze jadać coś nie coś pomiędzy innemi ucztami z jaj.

Z Czeladzi

(c) **Za kawalerską jazdę** po mieście policja pociągnęła do odpowiedzialności Szlamę Brzegowskiego, Rzeczna 4.

(c) **Amatorzy cudzego mienia.** Onegdaj rano, powracający z kopalni do domu robotnicy schwytali Kazimierę Gruszczyńską, Węgroda (dom Ganszczyka), kradnącą na polu Feliksa Opalskiego, Żabia 2, kapustę i buraki i oddali ją w ręce policjanta.

— Piotrowski Czesław, bez stałego miejsca zamieszkania, wdarł się do ogrodu dr. Wiśniewskiego dla narwania jabłek, lecz został schwytany na gorącym uczynku i oddany w ręce policji.

— Z budki Ludwika Świebodzińskiego, Piaski (obok kopalni), złodzieje skradli za kilkadziesiąt złotych ciastek, cukierków, owoców i wody sodowej

Z Dąbrowy.

(d) **Z Tucznej Baby.** Zapowiedziana uroczystość rocznicy odsłonięcia pomnika śp. majora Idzikowskiego, z powodu niepogody, została odłożona do niedzieli 24 bm. Jeżeli pogoda nie dopisze, uroczystość zostanie znowu przesunięta na następną niedzielę tj 31 bm

(d) **Robaki w chlebie u Miodownika.** Właściciel piekarni, Mordka Miodownik, ul. Legjonów 10, został skazany przez komisję policyjno - lekarską na zapłacenie grzywny za wypiek chleba z robakami i za brudy, jakie znaleziono w jego piekarni.

Miodownik, za wypiek chleba z robakami był już karany poprzednio trzy razy.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 18.8

Warszawa Dol. 8.88 i pół
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.40 i pół
Praga 26.43
Włochy 46.69
Szwajcarja 173.33
Stokholm 239.52
Berlin 212.84
Dol. War. pr. obrt. 8.88.65
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 64.00
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 55.50
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 111.75
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 56.50
Tendencja utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 18.8

Bank Polski 165.00
Bank Zachodni 72.00
Częstocice 34.50
Cukier 33.50
Lilpop 26.75
Modrzejów 8.50
Ostrowieckie 54.00
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 18.8.

Żyto 21.00 — 21.50
Pszenica 31.75 — 33.25
Jęczmień przemiałowy 22.50 — 22.25
Jęczmień browarowy 26.50 — 28.50
Owies stary 24.00
Owies nowy 19.00 Ó 20.00
Mąka żytnia 70 proc. 33.50
Mąka pszenna 65 proc. 52.00 — 55.00
Otręby żytnie 12.50 — 13.50
Otręby pszenne 15.50 — 16.50
Groch Viktoria 42.00—47.00
Rzepak 46.00 — 48.00
Usposobienie spokojne.

KOLEJARZ — TO NIE AKROBATA.

Interwencja związków w sprawie starych wagonów niemieckich.

Na wielu jeszcze linjach kolejowych kursują dotąd wagony niemieckie starego typu, nie posiadające wewnętrznego korytarza, z wejściem do każdego przedziału osobno.

Przy wagonach tych specjalnie trudną służbę mają konduktorzy, którzy chcąc skontrolować bilety, muszą odbywać akrobatyczne skoki po desce umieszczonej nazewnątrz wagonu. Przy pełnieniu służby na takich wagonach wielu konduktorów naraziło się na kalectwo, choroby lub rany.

W tej właśnie sprawie zamierzają interwenjować w najbliższym czasie w ministerjum komunikacji organizacje kolejarzy. Będą one domagały się skasowania w wagonach starego typu kontrolowania biletów jazdy w czasie biegu pociągu. Pasażer i tak kontrolowany jest dwa razy, przy wejściu na peron i wyjściu z pociągu.

Ministerjum do tej akcji kolejarzy ustosunkowuje się przychylnie.

Szaleniec przy zwrotnicy kolejowej.

Jeden z dróżników obsługujących linję Ljon — Marsylja przeżył niedawno straszny wypadek, który omal nie stał się przyczyną groźnej katastrofy.

O godz. 11-ej przed wieczorem na jaki kwadrans przed przejściem pociągu pośpiesznego idącego do Marsylji gdy dróżnik ów Murger oczekiwał na sygnał z najbliższej stacji, z której pociąg miał ruszyć, na progu jego budki stanął nieznajomy jakiś człowiek.

Murger nie zdążył jeszcze zapytać go, czego sobie życzy, gdy człowiek ten w błędnem spojrzeniu warjata zamknął drzwi na klucz i skierował się wstronę tablicy, na której znajdował się szereg dźwigni do automatycznego przestawiania zwrotnic i obsługi sygnałów.

W tejże chwili zadźwięczał dzwon oznajmiający, że pociąg wyruszył już z najbliższej stacji. Murger usiłował nastawić właściwą rączkę połączoną ze zwrotnicą, lecz warjat jednem uderzeniem pięści zwalił go na ziemię i pogrążył w stan omdlenia.

Gdy dróżnik przyszedł do przytomności, napastnika nie było już w budce. Pierwszą rzeczą Murgera było skontrolowanie tablicy. Jakaż ogarnęła go radość, gdy zobaczył, że warjat bezwiednie widocznie nastawił właściwą dźwignię i tym sposobem pociąg jakgdyby cudem uniknął katastrofy, nie zderzając się z innym pociągiem, idącym z Sanmoure.

Murger zatelefonował natychmiast o zaszłym wypadku do posterunku policyjnego, dostrzegł bowiem owego człowieka, jak rozebrany siedział w pobliżu toru kolejowego.

Po pochwyceniu go, okazało się, że jestto były funkcjonarjusz kolejowy, wydalony na skutek notorycznego pijaństwa. I tym razem człowiek ten spity do utraty przytomności przywlókł się do budki, gdzie pełnił służbę. Nie stracił on jednak zupełnie świadomości i na dźwięk sygnału dokonał czynności, do której przywyknął przez wiele lat swej służby.

Zalew falsyfikatów przemysłu ludowego.

Cechowanie wyrobów ochroną przed nieuczciwą konkurencją

Polski przemysł ludowy, pełen tak oryginalnych motywów prawdziwie artystycznych, napotyka od pewnego czasu na nielojalną konkurencję, która podszywając się pod miano „ludowości“ operuje faktycznie tandetą fabryczną.

Coraz częściej miast oryginalnych kilimów, płócien, krośnianek, materjałów łowickich czy sieradzkich — wtykają kupującemu falsyfikaty podrobione sposobem maszynowym.

Zdarza się nawet, że falsyfikaty te sprzedają sami chłopi.

„Konkurencja“ ta, wyzyskująca taniość tandety fabrycznej podrywa warsztaty i chałupnictwo ludowe, to też ministerjum oświaty uznało interwencję władz za konieczną.

Zamierzone jest cechowanie towarów wyrobu ludowego, i otoczenie wyrobów opatrzonych cechą urzędową — ochroną prawną, na wzór przepisów obowiązujących w Holandji.

Zamiar godny pochwały, tylko — trudny do zrealizowania.

Obchód zwycięstwa pod Warszawą z... dożynkami

u posła Witosa w Wierzchosławicach.

W ubiegłą niedzielę, jak donoszą z Wierzchosławic, szumnie zapowiedziany obchód 10 rocznicy bitwy pod Warszawą w Wierzchosławicach, siedzibie Witosa, który w r. 1920 stał na czele rządu, wypadł dość słabo.

Zgromadziło się około 1000 osób, przeważnie z pośród okolicznej ludności.

W komplecie stawili się byli ministrowie ze stronnictwa Piasta. Przybył również ks. Panaś.

Po owacjach przed domem Witosa utworzył się pochód do kościoła, gdzie odprawiono nabożeństwo za poległych.

Po nabożeństwie obchód rocznicy bitwy warszawskiej połączono z dożynkami, w których wzięły udział delegacje chłopskie z kół zwolenników Piasta.

Wygłoszono kilka przemówień, które zakończył pos. Witos swemi wspomnieniami z r. 1920.

Ze wspomnień tych zasługuje na uwagę, jako mało szerszemu ogółowi znany fakt, iż w dniach krytycznych na jednem z posiedzeń Rady Obrony Państwa, gen. Józef Haller oświadczył, iż „niema już ratunku dla Polski“.

Wówczas nastąpiła zmiana na stanowisku szefa sztabu.

Kobieta, która stała się mężczyzną.

Niezwykła afera rozwodowa.

Przed preszburskim sądem cywilnym rozpoczęła się rozprawa rozwodowa, której tło jest niezwykle sensacyjne i wyjątkowe.

Rolnik Józef Renner, zamieszkały w miejscowości Groschützen w pobliżu Preszburga, poślubił w r. 1926 młodą, przystojną dziewczynę.

Małżeństwo było bardzo szczęśliwe.

W roku 1927 pojechał rolnik do Ameryki do swego brata i

miał powrócić po roku.

Wskutek jednak rozmaitych okoliczności pobyt w Ameryce przedłużył się i Renner wrócił do Groschützen dopiero w r. 1930.

W ciągu tych lat małżonkowie pozostawali w stałej korespondencji i Renner posyłał żonie co miesiąca pieniądze.

Jakież było przerażenie i zdziwienie rolnika, gdy wróciwszy do domu zastał zamiast żony —

przystojnego młodzieńca

w sukniach męskich, który mu oświadczył, że jest żoną i opowiedział mu następującą historję.

W czasie nieobecności Rennera owa „żona“ zachorowała i udała się do lekarza. Ten stwierdził, że rzekoma kobieta jest

hermofrodytą

i że przeważają pierwiastki męskie. Zaproponował tedy operację, na którą pacjentka się zgodziła.

Renner przejął się bardzo tą sprawą i wdrożył obecnie kroki, zmierzające do rozwiązania tego małżeństwa. Hermofrodyta zeznał, że nic nie wiedział przed małżeństwem o swej anormalności

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-24